

Justyna Bieda

Ciąża, poród i opieka nad dzieckiem w więzieniach Królestwa Polskiego (1815-1867)

Studia z Dziejów Państwa i Prawa Polskiego 18, 55-72

2015

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

JUSTYNA BIEDA
(ŁÓDŹ)

Ciąża, poród i opieka nad dzieckiem w więzieniach Królestwa Polskiego (1815–1867)

1. Wprowadzenie; 2. Przyczyny przebywania w więzieniach dzieci osób osadzonych; 3. Sytuacja bytowa kobiet ciężarnych i matek z dziećmi; 3.1. Ciąża i poród w więzieniu; 3.2. Warunki sanitarne; 3.3. Wyżywienie; 4. Opieka nad dziećmi poza murami więzienia; 4.1. Dzieci przyjęte wraz z rodzicami bądź urodzone w więzieniu; 4.1.1. Opieka nad dziećmi więźniarek zdrowych; 4.1.2. Opieka nad dziećmi więźniarek ciężko chorych i zmarłych; 4.2. Opieka nad dziećmi pozostającymi poza więzieniem; 5. Podsumowanie.

1

Ciąża i macierzyństwo w więzieniu pozostają dziś pod opieką prawa. Przepisy regulują szczegółowo zasady postępowania z kobietami ciężarnymi czy też z matkami chcącymi wychowywać swe dzieci w trakcie odbywania kary. Istnieją specjalne zakłady karne zapewniające odpowiednie warunki opieki nad małymi dziećmi, a obowiązujące normy wskazują nawet sposób sprawowania pieczy nad nieletnimi pozostającymi poza murami jednostki penitencjarnej do czasu uwolnienia ich rodziców.

Genezy współczesnych rozwiązań dotyczących dzieci osób pozbawionych wolności poszukiwać należy w latach Królestwa Polskiego¹, gdy po raz pierwszy dostrzeżono konieczność uregulowania problemu kobiet ciężarnych i porodu oraz warunków bytowych matek przebywających wraz dziećmi w zakładach karnych, a także losów nieletnich pozostających poza murami w czasie uwięzienia rodziców.

Polskie więzienia w początkach XIX w. nie spełniały nawet ówczesnych standardów². W Księstwie Warszawskim z 20 istniejących zakładów karnych 6 wy-

¹ Ramy czasowe poszukiwań źródłowych wyznacza powstanie Królestwa Polskiego (1815) oraz moment zniesienia odrębności administracyjnej Królestwa Polskiego i likwidacja organów, którym podlegały więzienia – tj. Rady Administracyjnej (ukaz z 3/15 VI 1867 r.) oraz Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych i Duchownych (20 VII/1VIII 1867 r.). por. *Historia państwa i prawa Polski*, red. J. Bardach, t. IV: K. Grzybowski, *Od uwłaszczenia do odrodzenia Państwa*, Warszawa 1982, s. 65.

² W. Zarzycki, *Więziennictwo w czasach Królestwa Polskiego*, „Problemy Praworządności”

budował rząd pruski, a 14 mieściło się w budynkach poklasztornych³. Więziennictwo oparte było na systemie pruskim, w którym uwzględniano wyłącznie cele izolacyjne, pomijając całkowicie resocjalizację. Z raportu przedłożonego w 1808 r. przez ministra policji Aleksandra Potockiego wyłaniał się niezwykle ponury obraz. Więzienia były przepełnione, osadzeni pozostawali poza zainteresowaniem personelu więziennego, nie dokonywano segregacji przestępców (np. skazanych po raz pierwszy przetrzymywano z recydywistami), brakowało odzieży, bielizny, racje żywieniowe były głodowe, a cele – zazwyczaj ciemne, wilgotne, pozbawione posłania⁴. Władze Księstwa podjęły próby reform, przygotowano projekt ordynacji więziennej (*Urządzenie więzień krajowych*⁵), jednakże niestabilna sytuacja kraju i brak funduszy nie pozwoliły na jego realizację⁶.

Odziedziczony po Księstwie Warszawskim system więziennictwa w pierwszych latach Królestwa Polskiego zasadniczo nie uległ zmianie. Przełom przyniosła wizytacja niektórych więzień stolicy w 1818 r. przez cara Aleksandra I. Skutkiem wyrażonego przez władcę niezadowolenia z zaistniałej sytuacji była odezwa ministra sekretarza stanu do ministra sprawiedliwości, w której zalecał on, aby ministrowie „zajęli się niezwłocznie planem ogólnego i szczególnego ulepszenia systemu administracji i stanu więzień publicznych w Warszawie i w całym kraju”⁷.

Niezadowolenie cara spowodowało realne działania centralnych władz rządowych mające na celu reformę warunków wykonywania kary pozbawienia wolności. Zmiany objęły także sytuację matek-więźniarek i ich dzieci – zarówno tych pod bezpośrednią opieką rodzica, jak i znajdujących się poza więzieniem.

1983, nr 2, s. 48.

³ J. Haytler, *Fryderyk Hr. Skarbek jako penitencjarysta (1792–1866)*, Warszawa 1935, s. 25.

⁴ J. Czołgoszewski, *Więziennictwo Księstwa Warszawskiego*, „Przegląd Więziennictwa Polskiego” 2010, nr 69, s. 132.

⁵ Dokument ten na wiele lat zaginął, dopiero w 1958 r. w Archiwum Głównym Akt Dawnych odnalazł go r. J. Śliwowski. Nie wiemy, kto był autorem tego projektu, choć autorstwo lub współautorstwo przypisuje się J.U. Niemcewiczowi. Nie jest znana data powstania – wg J. Śliwowskiego nie było to później niż w 1810 r., zaś T. Demidowicz wskazuje na rok 1812, por. J. Śliwowski, *Urządzenie więzień krajowych. Projekt ordynacji więziennej Księstwa Warszawskiego wraz z uzupełnieniem w sprawie uregulowania finansów i etatów więziennictwa*, „Przegląd Więziennictwa” 1959, nr 2, s. 134; T. Demidowicz, *Z dziejów polskiej myśli penitencjarnej. Julian Ursyn Niemcewicz (1758–1841) i jego poglądy na temat więziennictwa*, „Przegląd Więziennictwa Polskiego” 2005, nr 49, s. 222.

⁶ J. Śliwowski, *Prawo i polityka penitencjarna*, Warszawa 1982, s. 54–55.

⁷ M. Senkowska, *Kara więzienia w Królestwie Polskim w pierwszej połowie XIX wieku*, Wrocław 1961, s. 28–29, E. Kaczyńska, *Ludzie ukarani. Więzienia i system kar w Królestwie Polskim 1815–1914*, Warszawa 1989, s. 345.

Można wskazać szereg opracowań dotyczących polityki penitencjarnej państwa i ustawodawstwa w tej kwestii, jak też omawiających warunki panujące w więzieniach Królestwa Polskiego. Brak jednak takich, które traktowałyby o regulacjach prawnych i praktyce ich stosowania w zakresie rodzicielstwa więziennego⁸.

Za materiał badawczy posłużą nam przepisy administracyjne wydawane przez centralne organy rządowe, zebrane w Zbiorze Przepisów Administracyjnych Królestwa Polskiego, w konfrontacji z materiałem praktyki. Zaznaczmy, iż w trakcie kilkuletniej kwerendy prowadzonej w Archiwach Państwowych na terenie kraju udało się odnaleźć tylko dwie jednostki⁹.

2

Zgodnie z postanowieniem Namiestnika Królestwa Polskiego z 20 lutego 1823 r. dzieci nie mogły być przyjmowane do więzień. Jednak materiał archiwalny wskazuje, iż dzieci pojawiały się w zakładach karnych, choć nie były to zdarzenia częste¹⁰. Było to dopuszczalne jedynie wobec niemowląt, do ukończenia drugiego roku życia, karmionych przez matki piersią¹¹. Choć żaden z aktów nie wyznaczał wieku, do którego matka może sprawować bezpośrednią opiekę nad dzieckiem, w praktyce były to 2 lata¹². Wyjątkowo dokumenty wskazują na przebywanie w warszawskim Domu Kary i Poprawy dzieci starszych, np. trzy- i czteroletnich. Przyczyna tego stanu rzeczy nie jest znana. Mogło to być spowodowane jakimiś nadzwyczajnymi okolicznościami, czy też raczej problemami administracyjnymi. Ta druga hipoteza wydaje się bardziej prawdopodobna. Tak np. odnajduje-

⁸ Nieco uwagi zagadnieniu poświęca jedynie M. Senkowska, *Kara więzienia...*, s. 114–115.

⁹ Archiwum Główne Akt Dawnych, zespół nr 227 (Komisja Województwa Mazowieckiego/Rząd Gubernialny Mazowiecki), sygn. 10039 (Akta szczegółowe dotyczące się dzieci osób osadzonych w Domu Kary i Poprawy 1827–1865) – dalej: AGAD, KWM, sygn. 10039; Archiwum Państwowe w Łodzi, zespół nr 73 (Więzienie Piotrkowskie), sygn. 111 (Akta Domu Badań Piotrkowskiego w przedmiocie dzieci aresztowanych kobiet) – dalej: APŁ, WP, sygn. 111.

¹⁰ Z zachowanego materiału archiwalnego możemy wnioskować, iż każdorazowo zarówno w więzieniu piotrkowskim, jak i warszawskim przebywało po kilkaset więźniów, choć dokładnych statystyk w tym zakresie brak.

¹¹ *Zbiór Przepisów Administracyjnych Królestwa Polskiego, Wydział Spraw Wewnętrznych*, cz. VI: O aresztach i więzieniach, t. II, Warszawa 1868, s. 659 (dalej: ZPA). Tak też *expressis verbis* art. 101 *Instrukcji dla więzień i zakładów karnych Królestwa Polskiego z 1859 r.*: „dzieci uwięzionych rodziców nie mogą być przyjmowane do więzień, chyba niemowlęta przy piersiach matek będące” (ZPA, cz. VI, t. II, s. 88).

¹² Rozporządzenie ustalające koszt utrzymania dzieci przebywających poza zakładem karnym odnosi się właśnie do dzieci, które ukończyły 2 lata, przewidując kategorie wiekowe 2–6 lat i 6–12 lat (ZPA, cz. VI, t. II, s. 88); tak też późniejsza praktyka (AGAD, KWM, sygn. 10039; AP Ł, WP, sygn. 111).

my w materiale archiwalnym pismo z 18/30 września 1851 r. kierowane do Rządu Gubernialnego Warszawskiego, w którym nadzorca tłumaczy się z faktu przebywania w zakładzie czteroletniego syna aresztantki Balbiny Starzyńskiej. Według jego twierdzeń małoletni do tej pory, mimo usilnych starań służby więziennej, nie został odebrany przez rodzinę¹³.

W warszawskim Domu Kary i Poprawy na przestrzeni lat 1827–1865 odnotowujemy pięć przypadków przyjęcia do zakładu karnego dziecka z matką oraz jeden – z ojcem.

W tym ostatnim władze więzienne w korespondencji do Rządu Gubernialnego Warszawskiego zauważyły, iż zgodnie z powyższym postanowieniem do zakładów karnych mogą być przyjmowane tylko dzieci będące przy piersi matki. Dlatego też chłopiec nie mógł ostatecznie zostać przy rodzicu¹⁴. Zdarzenie miało miejsce 8/20 kwietnia 1857 r. Jak wynika z raportu nadzorcy przesłanego do Rządu Gubernialnego Warszawskiego, kiedy żona osadzonego Franciszka Zientary dowiedziała się, gdzie mąż pracuje przy robotach publicznych, przybyła do niego i pozostawiła mu syna Rocha (6 lat). Zauważono to dopiero wieczorem, gdy więźniowie udawali się na spoczynek. Jak tłumaczył Zientara, żona oddała mu dziecko z powodu braku jakichkolwiek funduszy na jego utrzymanie. Nadzorca wystosował wówczas zapytanie do władz wojewódzkich, czy można małego Rocha umieścić w przytułku jako dziecko niemające rodziny mogącej zapewnić mu opiekę. Rząd Gubernialny wyraził na to zgodę, choć zauważył, że taka sytuacja nie powinna mieć miejsca i nakazał dokładniejszy nadzór nad więźniami w trakcie prac zewnętrznych¹⁵.

W większości interesujących nas przypadków do warszawskiego więzienia przyjmowano już kobiety ciężarne (27 porodów)¹⁶. Można wskazać jedynie cztery przypadki, gdy osadzona zaszła w ciążę w trakcie odbywania kary. W takiej sytuacji zawsze prowadzono postępowanie wyjaśniające, a zajście w ciążę przez więźniarkę powodowało nieprzyjemności dla nadzorcy, który osobiście odpowiadał za utrzymanie porządku¹⁷.

I tak 15/27 lutego 1838 r. skazana na 15 lat więzienia warownego Magdalena Olsztyniakowa urodziła syna. Zaszła w ciążę ze strażnikiem więziennym Wawrzyńcem Gałkowskim, który został już wydalony ze służby. W kierowanym do Rządu Gubernialnego Mazowieckiego piśmie nadzorca tłumaczy, iż nie może za to odpowiadać, gdyż sytuacja wyniknęła z niewłaściwych procedur, uniemożliwiają-

¹³ AGAD, KWM, sygn. 10039.

¹⁴ *Ibidem*.

¹⁵ *Ibidem*.

¹⁶ *Ibidem*.

¹⁷ *Ibidem*.

cych zapobiegnięcie takiemu zdarzeniu. Co ciekawe w kolejnym piśmie nadzorca donosi Rządowi Gubernialnemu, iż Gałkowski niesłusznie został zwolniony z pracy, gdyż jak wynika z wyjaśnień osadzonej, nie dopuścił się on wobec niej gwałtu. Na dowód dołącza protokół jej przesłuchania, w którym czytamy:

w miesiącu czerwcu myłam podłogi u pana nadzorcy, wieczorem przybył Wawrzyniec Gałkowski strażnik więzienny i zaczął mnie prosić bym mu była we wszystkim posłuszną, a gdy skłonić się nie chciałam, wziął się na inny sposób i złagodził mnie tym, że przyrzekł dostarczać mi pieniędzy, żywności i napoju, co też przez czas długi dopełniał i latem stałam się z nim brzemienna¹⁸.

Inny charakter miał przypadek skazanej na dwa lata więzienia warownego Marianny Stafirskiej, która 19/31 lutego 1839 r. urodziła córkę. Ojcem dziecka był również strażnik więzienny, jednak kontakty seksualne nie miały charakteru dobrowolnego. Osadzona wyjaśniła:

strażnik przy więzieniu tutejszym poprzednio różnymi obietnicami łudząc mnie chciał użyć. Właśnie wówczas zamiary swe przywiódł do skutku. Albowiem mając podówczas oddział kobiet, dostrzegłszy, iż na mnie kolej wypadła pozostania samej wszedł po mnie i po poprzednim napojeniu mnie wódką onemu poddałam się czego nie chciałam.

Fakt ten spotkał się ze stanowczą reakcją Rządu Gubernialnego, który natychmiast nakazał zwolnienie strażnika, a wobec nadzorcy zapowiedział wyciągnięcie konsekwencji służbowych. Niestety dalszej korespondencji w tej sprawie już nie znamy i nie wiemy, czy i jakie konsekwencje poniósł nadzorca¹⁹.

Marianna Tyszkowska, przebywająca w warszawskim Domu Kary i Poprawy, urodziła 6/18 lutego 1844 r. Jednak w ciążę zaszła z pisarzem więziennym jeszcze w czasie pobytu w więzieniu kaliskim:

pisarz więzienia kaliskiego Klinkowski przywołał mnie do depozytu w celu wydania rzeczy do lazaretu, tam najprzód mi zaproponował, a gdy ja się wzbraniała odgrażał, abym zezwoliła na czyn cielesny, nie mogąc przemóc jego natręctwa powodowana obietnicą wyjednanania mi rychłego ułaskawienia, zezwoliła na to co zaszło²⁰.

W sprawie tej doszło do sporu na tle wypłaty wynagrodzenia dla pomagającej przy porodzie akuszerki. Rząd Gubernialny Mazowiecki zażądał jego zwrotu od władz więzienia kaliskiego. Ostatecznie sprawa oparła się o Komisję Rządową Spraw Wewnętrznych i Duchownych, która uznała, iż „wynagrodzenie dla aku-

¹⁸ *Ibidem*.

¹⁹ *Ibidem*.

²⁰ *Ibidem*.

szerki zaregulowane zostało do zwrotu od służby więzienia Kaliskiego, jako winnej niedozoru²¹.

W końcu odnotowujemy przypadki, gdy więźniarka zaszła w ciążę z innym więźniem: tak skazana na 8 lat więzienia warownego Katarzyna Garbarczykowa wyjaśniała, iż ojcem jej dziecka urodzonego 6/18 marca 1836 r. jest więzień Jakub Biron:

w roku zeszłym miesiącu kwietniu przeznaczona byłam do prania bielizny aresztanckiej, tam zapoznałam się tajemnie z więźniem Jakubem Bironem, który do czyszczenia i wypalania lamp był użyty powodowana jego obietnicami i prośbą skłoniłam się do jego chęci, a upatrzywszy nieobecność strażnika, który podówczas udał się do kancelarii i był obecny przy rozdawaniu żywności aresztantom, zaszłam do izby gdzie lampy są złożone i tam zastałam czekającego na mnie Jakuba i to powtarzając kilka razy stałam się na koniec ciężarną²².

Więźniarka miała prawo zatrzymać dziecko karmione piersią, aż do ukończenia przez nie drugiego roku życia, ale niekiedy matka nie chciała sprawować osobistej opieki nad potomstwem.

I tak w pięciu przypadkach od razu po urodzeniu niemowlę przekazano do zakładu miłosierdzia (Instytutu Dzieciątka Jezus). Nie wiemy, z jakich przyczyn, gdyż tylko w jednym dokumencie znajdujemy wyjaśnienie:

Julianna Murawska z dniem 11/23 czerwca 1841 porodziła dziecię płci żeńskiej z nieprawego łoża, gdy obecnie Murawska jest tak słaba i ma tak mało pokarmu, że wedle opinii lekarza w żaden sposób karmić dziecię nie może, które coraz bardziej słabnie i ulec może śmierci z tegoż powodu upraszam Rząd Gubernialny o jak najszybsze upoważnienie do odesłania niemowlęcia do Szpitala Dzieciątka Jezus²³.

Przypadki ciąży zdarzały się także, choć sporadyczne, w piotrkowskim Domu Badań (w latach 1845–1868 odnotowujemy sześć porodów). Jak się wydaje, kobiety zostały już przyjęte do zakładu w stanie brzemiennym. Materiał zawiera jedynie pisma nadzorcy kierowane do proboszcza parafii piotrkowskiej z informacją o urodzeniu dziecka i wnioskiem o sporządzenie przez niego jako urzędnika stanu cywilnego aktu urodzenia oraz udzielenia sakramentu chrztu, tak np. w dokumencie z 30 kwietnia/12maja 1851 r. czytamy:

Katarzyna Zaiąc licząca lat 26, katoliczka – stałe zamieszkanie w Gminie Kalczów, Powiecie Wieluńskim małą przez Sąd Policji Poprawczej Wydziału Piotrkowskiego od

²¹ *Ibidem*.

²² *Ibidem*.

²³ *Ibidem*.

dn. 16/28 lutego rb. z poleceniem osadzenia. W dniu dzisiejszym o godzinie 3 z rana porodziła dziecko płci męskiej, które jest zrodzone z ojca nieznanego, o czym donoszę księdzu Urzędnikowi Stanu Cywilnego wzywając go do spisania aktu urodzenia tego dziecka i dopełnienie chrztu podług obrządku rzymskokatolickiego. Za świadków podać Szymczyka Jana i Kazimierza Zulewicza pierwszego lat 45 ostatniego lat 32 liczących obydwóch strażników przy tutejszym Domu Badań. Wedle życzenia matki urodzonego dziecka ma być temuż nadane imię Jan²⁴.

W piotrkowskim Domu Badań odnajdujemy nieliczne sytuacje przebywania dzieci wraz z matkami. I tak z raportu nadzorcy więzienia piotrkowskiego z 18/30 czerwca 1849 r. przedłożonego Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych i Duchownych wynika, iż na dzień sprawozdania w zakładzie znajdowało się jedno dziecko. W roku 1848 w sumie przez 319 dni przebywało tam ośmioro dzieci, w 1847 przez 133 dni – czworo dzieci, a w 1846 przez 232 dni – pięcioro²⁵. Później podobne sytuacje nadal nie należały do częstych²⁶.

3

3.1. W I połowie XIX w. opieka położniczo-ginekologiczna w Królestwie Polskim stała na niskim poziomie. Przede wszystkim niewystarczająca była pomoc dla położnic i noworodków ze strony akuszerek, które stanowiły jedyny wykwalifikowany personel. I tak na jedną akuszerkę przypadał średnio teren 100 kilometrów kwadratowych, choć w samej Warszawie było nieco lepiej. Również pomoc dla kobiet biednych i niezamężnych pozostawała poza zainteresowaniem państwa²⁷. Opierała się ona prawie wyłącznie na inicjatywie różnych towarzystw dobroczynnych, utrzymujących się głównie ze składek członkowskich i datków. Organizacje te prowadziły przytulki, w których kobieta pozbawiona wsparcia ze strony rodziny mogła nie tylko urodzić swe dziecko, ale także liczyć na pomoc lekarską w trakcie porożu²⁸.

W takim stanie rzeczy trudno oczekiwać korzystniejszej sytuacji więźniarek rodzących w zakładach karnych. Nic nie wiemy, by do lat 30. XIX w. funkcjonowała jakakolwiek opieka nad znajdującą się w więzieniu kobietą w okresie ciąży i porożu. Pierwsze działania podejmują nie władze rządowe, ale administracja więzienna.

²⁴ APŁ, WP, sygn. 111.

²⁵ *Ibidem*.

²⁶ *Ibidem*.

²⁷ W. Szenajch, *Zasady opieki nad dziećmi*, Warszawa 1929, s. 53.

²⁸ Szerzej: *Niedole dziecięce*, red. E. Stummer, Warszawa 1882, s. 97–102.

I tak 12/24 marca 1838 r. lekarz Więzienia Głównego Karnego i Inkwizycyjnego w Warszawie skierował do Rządu Gubernialnego Mazowieckiego pismo, w którym czytamy: „przy tej okoliczności mam honor zapytać czy na przypadek ciężkiego porodu mam prawo wezwać najbliższego mieszkającego akuszerza miasta”²⁹ (choć przypadki uczestniczenia przy porodzie akuszerki rządowych w tym zakładzie już się zdarzały). W odpowiedzi władze uznały, iż „akuszer miasta jako z Rządu płatny w razie ciężkiego porodu kobiet w więzieniu osadzonych o pomoc być wezwany i takowej nieodmawiać powinien”³⁰.

Te działania mogły poprawić warunki porodu kobiet osadzonych w więzieniu warszawskim. Co do innych zakładów, to brak jest informacji, aby przy porodach uczestniczyły akuszerki³¹.

Dopiero w §134 Instrukcji lekarsko-więziennej z 1/13 sierpnia 1857 r. znajdujemy uregulowania ustawowe:

w razie odbywać się mającego porodu, wzywać należy akuszerkę miejscową lub rządową, gdzie się takowa znajduje, która bezpłatnie kompletną pomoc akuszerką uwięzionej nieść powinna; gdzie zaś ani jednej ani drugiej nie ma, przyzwaną być ma wykwalifikowana akuszerka wolno-praktykująca, której uiszczoną być ma opłata za poród r. 1, za każdy zaś następny dzień opatrunku matki i dziecięcia lub jednego z dwojga, w przypadku śmierci, aż do dnia dziewiątego po kopiejek 25. Na kwiecie z uiszczonego wynagrodzenia za tę czynność, ma znajdować się poświadczenie lekarskie, jako czynność rzeczywiście w więzieniu dopełnioną została³².

Odtąd pomoc akuszerka stała się praktyką, choć były to usługi odpłatne, pokrywane z funduszu więziennego, a więc należy domniemywać, iż przy porodach przede wszystkim uczestniczyły akuszerki wolno praktykujące³³.

3.2. Pewna poprawa warunków sanitarnych panujących w więzieniach Królestwa Polskiego nastąpiła dopiero w latach 20. i 30. XIX w. I tak w 1823 r. wydana zostaje instrukcja więzienna, która choć niedoskonała, to gwarantuje osadzonym minimalne warunki bytowe³⁴. Akt ten stanowił odpowiedź centralnych władz rządowych na postulaty humanitaryzacji warunków wykonywania kary pozbawienia

²⁹ AGAD, KWM, sygn. 10039.

³⁰ *Ibidem*.

³¹ Tak np. w aktach dotyczących Domu Badań w Piotrkowie, APŁ, WP, sygn. 111.

³² ZPA, cz. VI, t. IV, s. 105.

³³ AGAD, KWM, sygn. 10039; AP Ł, WP, sygn. 111.

³⁴ M. Czerwiec, *Więziennictwo. Zarys rozwoju więziennictwa*, Warszawa 1958, s. 59; A. Moldenhawer, *O przeprowadzeniu odosobnienia w zakładach więziennych*, Warszawa 1866, s. 198–199.

wolności wysuwanych przez polskich reformatorów więziennictwa (Juliana Ursyna Niemcewicza³⁵, Ksawerego Potockiego³⁶, Fryderyka Skarbkę³⁷).

W tym czasie w warszawskim Domu Kary i Poprawy obserwujemy pewne działania mające na celu polepszenie warunków, w jakich kobiety rodziły i sprawowały opiekę nad niemowlakami. I tak w piśmie nadzorcy z 13/25 marca 1838 r. skierowanym do Rządu Gubernialnego Mazowieckiego czytamy:

W przedstawieniu tutaj załączającego się przez Lekarza więzienia Głównego Karnego podaniem powiąże Rząd Gubernialny raczy przekonanie, jak szkodliwe skutki wynikają lub wydarzyć się w przyszłości mogą z lokowania ciężarnych aresztantek lub dzieci przy piersiach mających w lazarecie dla chorych przeznaczonym: wnioszek więc lekarza [...] podzielając mam honor nadmienić, że obecnie w Instytucie tutejszym znajduje się kilka ciężarnych kobiet i pięć pod aresztem będących z niemowlakami, które tym samym potrzebują stosownych wygod ich położeniu odpowiednich – z tej przyczyny proponuje nadzorca wyznaczenie osobnego lokalu i tego porą nocną oświetlenia, sprawienia dla na teraz będących i w przyszłości pomnożyć się mogących niemowląt przynajmniej dla każdego dziecka po 4 koszulki i tyleż pieluszek oraz przewijaków, jak niemniej stosowną ilość niecek do ich kąpania czyli kolebek wraz z siennikami do ich usypiania zwłaszcza, iż dzieci dotąd sypiając z matkami na pojedynczych łóżkach przez co się zdarzyć może wypadek uduszenia dziecka przez matkę we śnie mimo jej woli i są narażone na niepożądane i niezdrowe powietrze. Propozycja powyższa nadzorcy słuszna i nieodzownie koniecznie wymagająca, którą z obowiązku urzędu mego przedstawiam i o przychylną decyzję upraszam³⁸.

W odpowiedzi Rząd Gubernialny Mazowiecki wyraził zgodę na uszycie z materiałów znajdujących się w składzie więziennym 12 sienników z płótna lnianego, tyle samo kompletów pościeli, 12 czapeczek, 18 koszulek i sukienek, a także potrzebną liczbę pieluch. Nadto władze wojewódzkie upoważniły nadzorcę do zakupu 6 łóżek dla matek z dziećmi po 8 zł i 2 niecek do kąpieli noworodków po 3 zł³⁹.

Lekarz miasta zalecał, by dla aresztantek rodzących, a następnie karmiących swoje dzieci wyznaczyć oddzielną izbę szpitalną. Rząd Gubernialny nie odniósł się do tego zalecenia, choć można przyjąć, iż zgoda na zakup dodatkowych łóżek dla aresztantek była przyzwoleniem na organizację dla nich odrębnego pomieszczenia

³⁵ Por. J.U. Niemcewicz, *O więzieniach publicznych, czyli Domach Pokuty rzecz krótka*, Warszawa 1818.

³⁶ Por. K. Potocki, *Uwagi do projektu ogólnego i szczególnego ulepszenia administracji i stanu więzień publicznych w Królestwie Polskim*, Warszawa 1819.

³⁷ Por. F. Skarbek, *O poprawie moralnej winowajców w więzieniach*, Warszawa 1822.

³⁸ AGAD, KWM, sygn. 10039.

³⁹ *Ibidem*.

szpitalnego. Nie wiadomo, jak było w innych więzieniach Królestwa, ale opierając się na badaniach E. Kaczyńskiej, można przyjąć, iż oddzielne izby szpitalne dla kobiet z dziećmi stanowiły wyjątek⁴⁰.

3.3. Wyżywienie w zakładach karnych było głodowe i nie pozwalało na utrzymanie osadzonych w należytej kondycji. Więźniowie otrzymywali początkowo dziennie dwa funty chleba oraz (w południe) ciepły posiłek, składający się z pół kwarty grochu albo kwarty kapusty lub półtorej kwarty kartofli czy też pół kwarty kaszy gryczanej⁴¹. Osobom chorym przysługiwało nieznacznie lepsze pożywienie, tzw. porcja lazaretowa. Ciepłą potrawę dostawali chorzy dwa razy dziennie (na śniadanie i na obiad). Na mocy decyzji lekarza więziennego mogli otrzymywać produkty niewymienione w podstawowym wykazie, takie jak: kleik, kasza, śliwki, cielęcina, a także mleko⁴². Za sprawą działań Fryderyka Skarbka w 1843 r. wprowadzono ciepły posiłek dwa razy dziennie (na śniadanie i obiad)⁴³. Jednocześnie postanowiono, iż więźniowie skazani na kary poprawcze (z wyłączeniem osób skazanych na kary więzienia warownego i ciężkiego) będą dostawać kilka razy do roku ćwierć funta mięsa. Chorzy natomiast mieli otrzymywać, o ile takie było zalecenie lekarza, mięso codziennie⁴⁴.

Aż do lat 40. XIX w. kobietom w ciąży i karmiącym dzieci nie przysługiwało żadne specjalne wyżywienie. Pierwsze przepisy administracyjne w tym zakresie pojawiają się dopiero w 1845 r., gdy Rząd Gubernialny Warszawski przesłał Naczelnikowi Powiatu Piotrkowskiego kopię rozporządzenia Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych i Duchownych z 17/29 maja 1845 r., z poleceniem przekazania jej nadzorcy więzienia piotrkowskiego w celu wykonania⁴⁵. Z rozporządzenia wynika, iż władze centralne dostrzegły problem braku należytego wyżywienia aresztantek karmiących piersią:

doświadczenie okazało, że porcyce zwyczajnej żywności więziennej nie są dostatecznymi dla aresztantek, mających dzieci przy piersi, i że szczupłość tej żywności jest przyczyną chorób płucowych u tychże aresztantek i niemożności utrzymania dzieci w należyłym zdrowiu⁴⁶. Dlatego też: Godząc zasady ludzkości z należą o oszczędzenie wydatków

⁴⁰ E. Kaczyńska, *op. cit.*, s. 399.

⁴¹ M. Senkowska, *Kara więzienia...*, s. 109–110.

⁴² ZPA, cz. VI, t. I, s. 367.

⁴³ M. Senkowska, *Fryderyk Skarbek – polski reformator więziennictwa*, „Prawo i Życie” 1961, nr 11, s. 8.

⁴⁴ M. Senkowska, *Kara więzienia...*, s. 109–110.

⁴⁵ Pismo z 5/17 czerwca, APŁ, WP, sygn. 111.

⁴⁶ ZPA, cz. VI, t. III, s. 101.

Skarbu troskliwością, Kommissya Rządowa uznała za stosowne, iżby nadal osadzone w więzieniach aresztantki, karmiące dzieci piersiami swemi, utrzymywane były porcyi lazaretowej i udzielane miały dla siebie całą takową porcję, a dla dziecka, które w właściwą kontrolę wpisać należy, połowę takiejże porcyi⁴⁷.

Takie racje żywieniowe też chyba nie były wystarczające, co dostrzegł Rząd Gubernialny Radomski, zwracając się 24 stycznia/5 lutego 1851 r. do Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych i Duchownych o zwiększenie racji żywieniowej przysługującej na dziecko do całej porcji lazaretowej:

taka ilość pożywienia dla niektórych matek jest częstokroć za szczupłą, z powodu czego one, z sił wyniszczone, zapadają na piersi i przy takim swem położeniu, dzieci odpowiednio wykarmić i wykształcić nie mogą⁴⁸.

W odpowiedzi Komisja początkowo stwierdziła, iż skoro problem dostrzegają tylko władze jednego województwa, to nie ma powodu, aby zmieniać dotychczasowe przepisy. Ostatecznie w rozporządzeniu z 21 czerwca/3 lipca 1851 r. uchwaliła, że skoro

wyjątkowo mogą się trafić aresztantki zdrowe, dzieci silne karmiące, dla których półtorzej porcyi żywności może być za mało, Kommissya Rządowa zezwala, aby w podobnych razach, za uznaniem Lekarza i Nadzorcy, protokółarnie spisać się mającym i na dowód do rachunku dołączyć się winnym, udzielane były, zamiast półtorzej, dwie porcye całe lazaretowe, taryfą oznaczone, a to wszakże z wyłączeniem przedmiotów kosztowniejszych, to jest: ryżu, sliwek i tym podobnych, które tylko bardzo słabym udzielane być winny⁴⁹.

W 1866 r. decyzją Rady Administracyjnej z 24 maja/5 czerwca wprowadzono nową taryfę dla wyżywienia więźniów⁵⁰. Przyniosło to pewne polepszenie sytuacji, bowiem osadzeni mieli otrzymywać odtąd raz w tygodniu, w niedzielę, mięso (z wyłączeniem wielkiego postu)⁵¹. Pozytywne zmiany objęły także matki karmiące piersią, które

otrzymać będą dwie porcje: jedną porcyę zwyczajną, jak dla zdrowych, a drugą lazaretową, licząc na tę ostatnią w jednej połowie dla matki, pół zwyczajnej porcyi lazaretowej, a w drugiej połowie dla dziecka dwie czarki mleka i bułkę pszenną, ważącą, jak oznaczono dla chorych, piętnaście złotych⁵².

⁴⁷ *Ibidem*.

⁴⁸ *Ibidem*, s. 115.

⁴⁹ *Ibidem*, s. 117.

⁵⁰ *Ibidem*, s. 153.

⁵¹ M. Senkowska, *Kara więzienia...*, s. 111.

⁵² ZPA, cz. VI, t. III, s. 161.

4

4.1. W większości przypadków problemy z opieką nad dziećmi powstawały, gdy do więzienia trafiali skazani z dziećmi, bądź, gdy w czasie odbywania kary doszło do porodu.

4.1.1. Kiedy dziecko nie mogło już przebywać wraz z matką, obowiązek zapewnienia mu opieki obciążał władze miejskie i nadzorcę więzienia. Zgodnie z postanowieniem Namiestnika Królestwa Polskiego z 8/20 lutego 1823 r.

dzieci religii chrześcijańskiej, oddawane być mają do zakładów miłosierdzia. A gdzieby tych nie było do chłopów na wsi lub w mieście, w miejsca przez miejscową władzę wskazać się winne, za wynagrodzeniem od dziecka dwuletniego do lat 6-u po rsr 1 kop. 50, a od 6-u do 12-u po rsr 2 kop. 25 miesięcznie. Dzieci zaś więźniów wyznania starozakonnego, dozór bóżniczy w domu ulokować winien⁵³.

Podobne brzmiał art. 101 Instrukcji dla więzień i zakładów karnych Królestwa Polskiego z 1859 r.:

dzieci [...] bez sposobu do utrzymania, oddawane być mają do instytutów miłosierdzia, a gdzieby tych nie było, do chłopów na wsie lub w mieście, w miejsca przez tameczną władzę wskazać się winny, za wynagrodzeniem z funduszków więziennych od dziecka do lat sześciu wieku rsr. 1 kop. 50, do lat 12 po rsr. 2 kop. 25 miesięcznie. Dzieci wyznania Mojżeszowego dozór bóżniczy w domu żydowskim ulokować winien⁵⁴.

W praktyce w pierwszej kolejności ustalano (choć nie wynikało to wprost z przepisów z 1823 r.), czy dziecko ma rodzinę zobowiązaną do opieki nad nim. Tu zazwyczaj ograniczano się do odebrania od matki oświadczenia. I tak np. w piśmie z 25 kwietnia 1834 r. skierowanym do organu nadzorującego, nadzorca podaje:

z powodu porodzenia przez aresztantkę Julianę Jankowską na 3 miesiące więzienia poprawczego tu osadzoną porodziła dziecięcie płci żeńskiej z prawego łoża, którego ojciec Jan Jankowski jak oświadczyła [...] do woyska wziętym jest i innej rodziny też nie ma, tak więc zwróciłem się w dniu dzisiejszym [...] celem wydania polecenia Szpitalowi Dzieciątka Jezus do przyjęcia dziecięcia takowego⁵⁵.

Dziecko, którym nie mogła zaopiekować się rodzina, umieszczano w zakładzie dobroczynnym, a środki na jego utrzymanie przekazywano z funduszków więziennych, o czym zawsze nadzorca zawiadamiał władze wojewódzkie⁵⁶.

⁵³ ZPA, cz. VI, t. II, s. 659.

⁵⁴ *Ibidem*, s. 89.

⁵⁵ AGAD, KWM, sygn. 10039.

⁵⁶ *Ibidem*; APŁ, WP, sygn. 111.

Jeżeli ustalono, że jest osoba zobowiązana do opieki nad dzieckiem, nie przyjmowano malucha do ochronki. I tak np. władze miasta Warszawy odmówiły w piśmie z 11 sierpnia 1834 r. skierowanym do nadzorcy Domu Kary i Poprawy przyjęcia do Szpitala Dzieciątka Jezus córki Rozalii Kwiatkowskiej:

Na przedstawienie Nadzorcy Głównego Inkwizycyjnego Więzienia [...] w przedmiocie umieszczenia w Szpitalu Dzieciątka Jezus Błazkiewicz Kunegundy z Rozalii Kwiatkowskiej za kradzież w więzieniu osadzonej: oświadczają, iż stosownie do exystujących przepisów do Instytutu tego mają być przyjmowane tylko takie dzieci, które nie mają rodziców i pozbawione są wszelkiej opieki, a z sporządzonego protokołu z Kwiatkowską wykazuje się, że ojcem urodzonego dziecka jest P. Sperski właściciel domu przy ulicy Leśney sytuowanego, zatem dziecko to do tego wymienionego Szpitala przyjętym być nie może⁵⁷.

Dzieci wyznania chrześcijańskiego z warszawskiego Domu Kary i Poprawy przekazywano do Szpitala Dzieciątka Jezus⁵⁸, a z więzienia piotrkowskiego – do ochrony św. Kamili. Decyzja wymagała zgody władz miejskich, której uzyskanie stwarzało niejednokrotnie problemy. I tak np. w piśmie z 4/16 listopada 1836 r. nadzorca skarży się Komisji Województwa Mazowieckiego, iż już dwa miesiące temu zwrócił się do Urzędu Muncypalnego miasta Warszawy o wyrażenie zgody na umieszczenie dziecka w Instytucie Dzieciątka Jezus, jednakże nadal nie otrzymał odpowiedzi. Jednocześnie nadzorca donosi, iż opieszałość władz miejskich może zagrażać życiu i zdrowiu dziecka, gdyż matka nie jest w stanie karmić dziecka piersią⁵⁹.

Zdarzało się też, iż zakład dobroczynny odmawiał przyjęcia dziecka. I tak np. 24 czerwca/1 lipca 1866 r. zostali do więzienia piotrkowskiego przyjęci małżonkowie Antoni i Florentyna Bogdale wraz z trojgiem dzieci (7 lat, 3 lata i 6 miesięcy). W związku z powyższym nadzorca zwrócił się 20 lipca/1 sierpnia 1866 r. do Naczelnika Powiatu Piotrkowskiego (jako organu bezpośrednio nadzorującego) o wyrażenie zgody na odesłanie dwójki starszych dzieci do miejscowej ochronki. Naczelnik Powiatu Piotrkowskiego 1/13 sierpnia 1866 r. poinformował nadzorcę, iż Rada Szczegółowa Ochrony Św. Kamili zgodziła się przyjąć dzieci, za których utrzymanie wynagrodzenie ma być wypłacane z funduszków więziennych. W dokumencie skierowanym do Naczelnika Powiatu Piotrkowskiego nadzorca informuje, iż młodsze, 3-letnie dziecko cierpi na stałe suchoty i zgodnie z zaleceniem lekarza więziennego powinno zostać przy matce. Organ powiatowy nie wyraził na to zgody i nakazał przekazać dziecko do zakładu dobroczynnego. Jednakże 25 sierpnia/6 września 1866 r. Rada Szczegółowa Ochrony Św. Kamili odesłała dzieci z powrotem do więzienia, wyjaśniając:

⁵⁷ *Ibidem*.

⁵⁸ Szerzej na temat tego zakładu: A. Okoliski, *op. cit.*, s. 289; *Niedole dziecięce...*, s. 103–104.

⁵⁹ AGAD, KWM, sygn. 10039.

Lubo Rada Szczegółowa na skutek odezwę Naczelnika Powiatu przyjęła do tutejszej ochrony dwoje dzieci, których rodzice w więzieniu obecnie zostają – gdy jednak jedno z tych z przyczyny choroby ciągłej, nie może mieć ani stałej opieki, ani też zaradczych do wyzdrowienia środków, z tego powodu Rada Szczegółowa zmuszona zostaje wspomniane dzieci odesłać Nadzorcy, z których mianowicie chore tylko pod opieką Matki pozostawać może⁶⁰.

Nie wiemy dlaczego postanowiono odesłać dwójkę dzieci, skoro tylko jedno było chore.

Jeżeli nie było instytucji miłosierdzia, należało umieścić dziecko u „chłopów na wsi lub w mieście”⁶¹. Jednakże w praktyce dzieci oddawano na wychowanie nie dlatego, że w mieście nie było przytułku, ale dlatego, iż z różnych przyczyn dziecko do takiej instytucji nie mogło być przyjęte. Tak skończyła się omawiana wyżej sprawa i starsze dziecko zostało umieszczone u Józefa Sochańskiego, który oświadczył, iż:

deklaruje się przyjąć na wychowanie chłopca lat 6 skończonych syna Antoniego i Florentyny małżonków Bogdał obecnie w więzieniu piotrkowskim osadzonych na troskliwą opiekę i pieczołowitość rodzicielską nad tym Pawłem Bogdał do czasu pozyskania wolności jego rodziców za wynagrodzeniem z funduszów więziennych stosownie do art. 101 Instrukcji Więziennej rs 2 kop. 25⁶².

Młodsze zaś zgodziła się przyjąć Maryanna Wagner, jednakże zażądała ona wynagrodzenia wyższego aniżeli ustawowe. Nadzorca zwrócił się do Naczelnika Powiatu Piotrkowskiego o zezwolenie na wypłatę kobiecie wynagrodzenia w kwocie rs 2 kop. 25 (zamiast ustawowego – rs 1 kop. 50). Organ z uwagi na chorobę dziecka i konieczność szczególnej opieki pozytywnie zaopiniował wniosek, powołując się na decyzję Rady Administracyjnej z 25 listopada/7 grudnia 1855 r. umożliwiającą w szczególnych przypadkach oznaczyć wynagrodzenie za wychowanie dzieci aresztantek w wyższej wysokości. Jednakże z regulacji wynika, iż to nie władze powiatowe, a jedynie Komisja Rządowa Spraw Wewnętrznych i Duchownych mogła podjąć taką decyzję⁶³.

⁶⁰ APŁ, WP, sygn. 111.

⁶¹ Wątpliwości może budzić sformułowanie „dzieci więźniów mają być oddawane do chłopów na wsi lub w mieście”. Trudno rozstrzygnąć, czy chodziło o pochodzenie, czy też o faktyczną uprawę roli. Zachowane dokumenty nie zawierają informacji o stanie przyjmujących dzieci. W sumie odnotowujemy sześć przypadków oddania dzieci na wychowanie – cztery w Domu Kary i Poprawy w Warszawie i dwa w więzieniu w Piotrkowie. Zawsze osobom mieszkającym w mieście (cztery kobiety, dwaj mężczyźni), w jednym przypadku dziecko przyjęła żona strażnika więziennego, a w innym – kapelan Domu Kary i Poprawy w Warszawie.

⁶² *Ibidem*.

⁶³ ZPA, cz. IV, t. III, s. 143–147.

W innym przypadku, syn osadzonej w więzieniu piotrkowskim wdowy Marianny Trzcińskiej, z uwagi na trudności w zapewnieniu przytułku (zażądano wyższego niż ustawowe wynagrodzenia za opiekę), za zgodą Komisji Spraw Wewnętrznych i Duchownych został przekazany na wychowanie mieszkającej w Piotrkowie Mariannie Szulc. Sytuacja jest o tyle ciekawa, iż 21 czerwca/3 lipca (pół roku po przekazaniu dziecka) do nadzorcy zgłosiła się Józefa Nechon

z zawiadomieniem, że Maryanna Szulc mająca na utrzymaniu dziecko aresztantki Maryanny Trzcińskiej [...] jest złego prowadzenia, a nade wszystko nałogową pijaczką przez co dziecko doznaje niemałego cierpienia na zdrowiu i jest narażone na wypadek i kalectwo.

W związku z takim oświadczeniem, nadzorca wystosował do magistratu prośbę o sprawdzenie prawdziwości tych informacji. Jednocześnie poinformował, że na wypadek stwierdzenia braku należytej opieki nad dzieckiem, donosicielka jest gotowa przyjąć je na wychowanie⁶⁴.

4.1.2. Zdarzały się przypadki, iż z powodu ciężkiej choroby lub śmierci więźniarki pojawiał się problem dalszej opieki nad jej dzieckiem. Początkowo brak przepisów określających procedury postępowania w takich sytuacjach. Źródła praktyki wskazują, że jeśli dziecko nie posiadało rodziny, to było odsyłane do instytutu miłosierdzia, o czym nadzorca zawsze zawiadamiał władze wojewódzkie.

I tak np. w piśmie z 15/27 lipca 1852 r. nadzorca więzienia warszawskiego zawiadomił Rząd Gubernialny Warszawski, że

Katarzyna Laskowska z miasta Rawy pochodząca za kradzież na lat 9 Domu Roboczego osadzona, w dniu dzisiejszym na cholera zmarła pozostawiając po sobie dziecię płci żeńskiej imieniem Elżbieta miesiący 6 liczące – a że dziecię to bez opieki i bez pokarmu matki pozostać nie mogło – przeto takowe jednocześnie do Szpitala Dzieciątka odesłałem i o tym mam honor Rządowi Gubernialnemu donieść, z prośbą o wyznaczenie na ten cel funduszu. O tem nadmieniam także, iż jednocześnie wezwałem burmistrza miasta Rawy o powiadomieniu rodziny zmarłej Laskowskiej, aby po odbiór dziecięcia do Szpitala Dzieciątka Jezus zgłosiła się.

Władze zgodziły się, aby dziecko tymczasowo na koszt skarbu państwa przebywało w ochronce. Jednocześnie zobowiązały nadzorcę do wezwania ojca po jego odbiór (zmarła była zamężna). W dokumentach odnajdujemy szeroką korespondencję między nadzorcą a władzami miasta Rawy, w której domaga on się ustalenia miejsca pobytu męża zmarłej lub też informacji o innej rodzinie mogącej odebrać dziecko. Jak wynika z pism kierowanych przez nadzorcę do Rządu Gu-

⁶⁴ APŁ, WP, sygn. 111.

berniałnego Warszawskiego, jego starania w celu ustalenia osób zobowiązanych do opieki nad niemowlęciem nie przyniosły żadnych efektów. Nie wiadomo, jakie były dalsze losy dziecka⁶⁵.

Uregulowania sytuacji dzieci więźniarek ciężko chorych lub zmarłych pojawiły się dopiero w 1855 r., a odnosiły się do osób wyznania chrześcijańskiego: Rada Administracyjna na posiedzeniu 25 stycznia/6 lutego z wniosku Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych i Duchownych podjęła decyzję, iż

dzieci aresztantek chrześcijańskich ciężką chorobą złożone, lub po zmarłych pozostałe, utrzymywane były, podobnie jak dzieci aresztantek żyjących z funduszków więziennych do lat 12, jeżeli wcześniej nie będą mogły być pomieszczone w innych zakładach lub na służbę oddane, za wynagrodzeniem, nie przewyższającym rs 2 kop. 25 miesięcznie⁶⁶.

Zauważmy, iż Rada Administracyjna ustaliła w tym przypadku wyższe wynagrodzenie za opiekę, co uzasadniono panującą drożyzną, w wyniku której dzieci muszą być oddawane na wychowanie za wyższym wynagrodzeniem⁶⁷.

Regulacja ta została potwierdzona w Instrukcji dla więzień i zakładów karnych Królestwa Polskiego z 1859 r.:

Jeżeli matka umrze od dziecka chrześcijańskiego przy piersi, lub ciężko zachoruje, wówczas dziecko ma być oddane na wychowanie za opłatą, nie przenoszącą, jak wyżej rsr. 2 kop. 25 miesięcznie, a to do lat 12, jeżeli wcześniej dziecko matce, po ukończeniu kary, gdy takowa lat 12 dziecka przechodzić nie będzie, powróconem, albo też następnie w zakładzie dobroczynnym pomieszczone, lub wreszcie na służbę za dojściem odpowiedniego wieku, również lat 12 nie dochodzącego, oddaniem nie będzie⁶⁸.

Przepis przewidywał możliwość zwiększenia w nadzwyczajnych wypadkach wynagrodzenia, jednak zgodę na to musiała wyrazić Komisja RSW⁶⁹.

4.2. Zdarzały się sytuacje, gdy administracja więzienna musiała zapewnić opiekę nad dzieckiem, które nigdy nie przebywało w jednostce penitencjarnej. Taki przypadek miał miejsce w warszawskim Domu Kary i Poprawy. W czerwcu 1853 r. na mocy wyroku sądowego w więzieniu zostali osadzeni Kacper i Julianna Woźniakowie, pochodzący z gminy Czysta. Pozostała bez opieki dwójka ich dzieci, w wieku 1,5 roku i 4 lat, które zostały oddane przez wójta gminy na wychowanie

⁶⁵ AGAD, KWM, sygn. 10039.

⁶⁶ ZPA, cz. IV, t. III, s. 139.

⁶⁷ *Ibidem*.

⁶⁸ Art. 102, ZPA, cz. IV, t. II, s. 89.

⁶⁹ *Ibidem*,

Antoniemu i Józefie Świerczyńskim. Następnie wójt zwrócił się do Naczelnika Powiatu Warszawskiego, aby zgodnie z przedstawionym kwitem zwrócił mu poniesione koszty opieki nad dziećmi. Organ powiatowy pieniądze oddał, a następnie skierował pismo do Rządu Gubernialnego Warszawskiego o ich zwrot oraz wyznaczenie na przyszłość funduszy, z których będą utrzymywane dzieci do czasu uwolnienia rodziców. Władze wojewódzkie wystosowały w tej sprawie pismo do Komisji RSWiD, która 31 sierpnia/12 września 1853 r. stwierdziła, iż

według postanowienia Namiestnika Królestwa z dn. 8/20 lutego 1823 dzieci więzionych kobiet nie mogą być do więzienia przyjmowane, chyba tylko niemowlęta przy piersiach matek będące wszelkie zaś inne religii chrześcijańskiej oddawane być mają do Instytutu Miłosierdzia, a gdzieby tych nie było do chłopów na wsi lub w mieście [...] za wynagrodzeniem. Ponieważ w gminie Czysta nie ma żadnego zakładu dobroczynnego, w którym dzieci Woźniaków pomieszczone być mogły, a Szpital Dzieciątka Jezus nie ma obowiązku przyjąć ich. Przeto Komisja Rządowa poleca aby co do utrzymania pomienionych dzieci zastosować się do powołanego wyżej postanowienia i kosztu utrzymania [...] z ogólnego funduszu na więzienia gminy warszawskiej [...] wydatkować⁷⁰.

Tu zatem względy praktyczne zdecydowały o przyjęciu niewątpliwie rozszerzającej wykładni obowiązujących przepisów i stosowaniu ich także do zdarzeń nieobjętych ściśle zakresem omawianych norm prawnych.

5

Przyjęta przez władze Królestwa Polskiego zasada, iż dziecko może przebywać w więzieniu wraz z matką jedynie do końca drugiego roku życia, odbiegała od unormowań obowiązujących w Cesarstwie Rosyjskim, gdzie potomstwo przez lata przebywało przy swoich rodzicach w zakładach karnych⁷¹.

Niemniej jednak problem rodzicielstwa w więzieniach Królestwa Polskiego istniał, choć nie były to sytuacje częste, które wpływałyby na funkcjonowanie zakładów karnych. Zdarzały się przypadki przyjmowania więźniarek w stanie brzemiennym lub też z maleńkimi dziećmi (także więźniów), a nawet sytuacje, gdy kobieta zachodziła w ciążę już po uwięzieniu. Te ostatnie zdarzenia były piętnowane przez organy bezpośrednio nadzorcze, które próbowały sankcjami dyscyplinować nadzorców.

Początkowo więźniarka w ciąży lub położu pozbawiona była szczególnej pomocy, ale na drodze praktyki wykształcił się w latach 30. XIX w. zwyczaj udziału

⁷⁰ AGAD, KWM, sygn. 10039.

⁷¹ M. Senkowska, *Kara więzienia...*, s. 115.

w porodach akuszerok. Regulacje ustawowe w tym zakresie pochodzą dopiero z lat 50. tegoż stulecia.

Poprawa fatalnych warunków sanitarnych sprawowania opieki nad noworodkami miała miejsce w więzieniu warszawskim dopiero w latach 30. XIX w., kiedy to za sprawą administracji więziennej wydzielono odrębną izbę szpitalną dla matek z dziećmi, a także zadbano o odpowiednie łóżka, wanienki do kąpieli czy też ubrania. Rozwiązanie to nie odnosiło się jednak do wszystkich zakładów karnych w Królestwie Polskim.

Podobnie sytuacja wyglądała w zakresie zapewnienia matkom karmiącym dzieci piersią odpowiedniego wyżywienia. Dopiero w latach 40. XIX w. wydano pierwsze przepisy administracyjne zapewniające kobietom karmiącym lepsze racje żywieniowe.

Założenie, iż potomstwo nie powinno przebywać ze swoimi rodzicami w zakładach karnych, spowodowało, iż już w 1823 r. wydano przepisy administracyjne regulujące zasady opieki nad dziećmi, które już nie mogły przebywać pod bezpośrednią opieką matki.

I tak w pierwszej kolejności starano się ustalić, czy istnieją zobowiązani lub chcący zaopiekować się dzieckiem. Jeżeli takich osób nie było, dziecko za zgodą władz miejskich i zawiadomieniem władz wojewódzkich trafiało do instytutu miłosierdzia. Pobyt dziecka w ochronce nie był darmowy, a na jego utrzymanie nadzorca przekazywał środki z funduszu więziennego. Gdy dziecko nie znalazło także tam miejsca, nadzorca zwracał się do władz powiatowych o wskazanie osoby (lub też szukał jej na własną rękę), która by zgodziła się przyjąć za wynagrodzeniem dziecko na wychowanie.